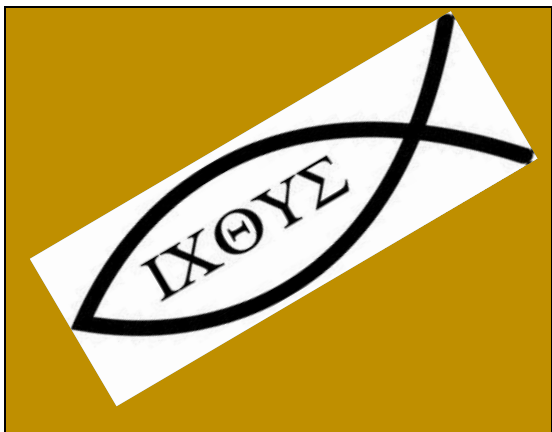




Szkoła

„**SŁOWA BOŻEGO**”

Poniedziałek :

18 sierpnia 20**25**

Sdz 2,11-19 (Biblia Tysiąclecia)

11 Wówczas Izraelici czynili to, co złe w oczach Pana, i służyli Baalom. 12 Porzucili Boga swoich ojców, Jahwe, który ich wyprowadził z ziemi egipskiej, i poszli za cudzymi bogami, którzy należeli do ludów sąsiednich. Oddawali im pokłon i drażnili Pana. 13 Porzucili Pana i służyli Baalowi i Asztartom. 14 Wówczas zapłonął gniew Pana przeciwko Izraelitom, tak że wydał ich w ręce ciemieżców, którzy ich złupili, wydał ich na łup nieprzyjaciół, którzy ich otaczali, tak że nie mogli im się oprzeć. 15 We wszystkich ich poczynaniach ręka Pana była przeciwko nim na ich nieszczęście, jak to Pan przedtem im zapowiedział i jak im poprzysiągł. I tak spadł na nich ucisk ogromny. 16 Wówczas Pan wzbudził sędziów, by wybawili ich z ręki tych, którzy ich uciskali. 17 **Ale i sędziów swoich nie słuchali**, gdyż uprawiali nierzad z cudzymi bogami, oddawali im pokłon. Zboczyli szybko z drogi, po której kroczyli ich przodkowie, którzy słuchali przykazań Pana: ci tak nie postępowali. 18 Kiedy zaś Pan wzbudzał sędziów dla nich, Pan był z sędzią i wybawiał ich z ręki nieprzyjaciół, póki żył sędzia. Pan bowiem litował się, gdy jęczeli pod jarzmem swoich ciemieżców i prześladowców. 19 Lecz po śmierci sędziego odwracali się i czynili jeszcze gorzej niż ich przodkowie. Szli za cudzymi bogami, służyli im i pokłon im oddawali, nie wyrzekając się swych czynów ani drogi zatwardziałości.

Medytacja z miesięcznika: „Słowo wśród nas”

Księga Sędziów, którą zaczynamy dziś czytać, opowiada dzieje Izraelitów po śmierci Jozuego, kiedy zasiedlali Ziemię Obiecaną. Mojżesz wyprowadził ich z niewoli i przeprowadził przez pustynię, a Jozue dowodził burzliwym wejściem na nowe terytorium. Kiedy obaj odeszli od Pana, lud zmuszony był radzić sobie sam. I, jak mówi nam dzisiejsze pierwsze czytanie, efekty nie były zadowalające.

W otoczeniu plemion pogańskich Izraelici szybko stracili z oczu przymierze z Panem. Ilekroć przyswajali sobie obyczaje sąsiadów, Bóg pozwalał im doświadczyć gorzkich owoców grzechu.

A kiedy wreszcie wołali do Niego o pomoc, wzbudzał im przywódcę – „sędziego” – który prowadził ich do Niego z powrotem. Jednak w niedługim czasie lud znowu schodził na manowce. Schemat ten powtarzał się wielokrotnie, co sprawiło, że Izraelici znaleźli się na skraju całkowitego odejścia od Boga.

Historie z Księgi Sędziów pokazują, co dzieje się, gdy schodzimy z drogi życia, na którą Bóg nas wzywa. Mówią, co może się stać, gdy zapomnimy, że Bóg zawarł z nami przymierze i pragnie, abyśmy dochowali mu wierności. My jednak jesteśmy słabi. Bóg wie, jak łatwo ulegamy własnym pożądlivościom i pokusom tego świata. Wie, jak szybko potrafimy wpaść w ciąg grzechów, pogrążając się coraz bardziej.

Właśnie dlatego Jezus zawarł z nami Nowe Przymierze. Oddając za nas swe życie, złamał na zawsze moc grzechu. Nie musimy już czekać na kolejnego przywódcę, który przyjdzie i nas wybawi. Jezus już to uczynił. Co więcej, udzielił nam Ducha Świętego, który leczy nasze rany, umacnia wolę i objawia miłosierdzie Boga. Nikt z nas nie ma ochoty znaleźć się na równi pochyłej grzechu – dotyczy to i nas samych, i naszych bliskich.

Ręka Jezusa jest zawsze wyciągnięta i gotowa podnieść tego, kto upadnie. Jego Duch jest zawsze gotów napełniać nas Bożą miłością. Każdy grzech może zostać przebaczony. Każde złamane serce może zostać naprawione. Jezus, nasz Pan, nas wybawił!

„Jezu, Panie przymierza, dziękuję Ci za to, że mnie wybawiłeś!”.

Ps 106,34-37.39-40.43-44

Mt 19,16-22: 16 A oto zbliżył się do Niego pewien człowiek i zapytał: «Nauczycielu, co dobrego mam czynić, aby otrzymać życie wieczne?» 17 Odpowiedział mu: «Dlaczego Mnie pytasz o dobro? Jeden tylko jest Dobry. A **jeśli chcesz osiągnąć życie, zachowaj przykazania**». 18 Zapytał Go: «Które?» Jezus odpowiedział: «Oto te: Nie zabijaj, nie cudzołóż, nie kradnij, nie zeznawaj fałszywie, 19 czcij ojca i matkę oraz miłuj swego bliźniego, jak siebie samego!» 20 Odrzekł Mu młodzieniec: «Przestrzegałem tego wszystkiego, czego mi jeszcze brakuje?» 21 Jezus mu odpowiedział: «Jeśli chcesz być doskonały, idź, sprzedaj, co posiadasz, i rozdaj ubogim, a będziesz miał skarb w niebie. Potem przyjdź i chodź za Mną!» 22 Gdy młodzieniec usłyszał te słowa, odszedł zasmucony, miał bowiem wiele posiadłości.



Szkoła

„SŁOWA BOŻEGO”

Wtorek :
19 sierpnia 20**25**

Mt 19,23-30 (Biblia Tysiąclecia)

23 Jezus zaś powiedział do swoich uczniów: «Zaprawdę, powiadam wam: **Bogaty z trudnością wejdzie do królestwa niebieskiego**», 24 Jeszcze raz wam powiadam: Łatwiej jest wielbładowi przejść przez ucho igielne niż bogatemu wejść do królestwa niebieskiego». 25 Gdy uczniowie to usłyszeli, przerazili się bardzo i pytali: «Któż więc może się zbawić?» 26 Jezus spojrzał na nich i rzekł: **«U ludzi to niemożliwe, lecz u Boga wszystko jest możliwe»**. 27 Wtedy Piotr rzekł do Niego: «Oto my opuściliśmy wszystko i poszliśmy za Tobą, cóż więc otrzymamy?» 28 Jezus zaś rzekł do nich: «Zaprawdę, powiadam wam: Przy odrodzeniu, gdy Syn Człowieczy zasiądzie na swym tronie chwały, wy, którzy poszliście za Mną, zasiądziecie również na dwunastu tronach, sądząc dwanaście pokoleń Izraela. 29 **I każdy, kto dla mego imienia opuści dom, braci lub siostry, ojca lub matkę, dzieci lub pole, stokroć tyle otrzyma i życie wieczne odziedziczy**. 30 Wielu zaś pierwszych będzie ostatnimi, a ostatnich pierwszymi.

Medytacja z miesięcznika: „Słowo wśród nas”

Jest to jedna z tych wypowiedzi Jezusa, które trudno nam zrozumieć. Czy rzeczywiście wysokość twojego konta bankowego miałaby przesądzać o tym, jak trudno będzie ci osiągnąć zbawienie?

Jezus wypowiedział te słowa zobaczywszy zdumienie uczniów tym, że poradził bogatemu młodzieńcowi, aby sprzedał cały swój majątek, rozdał pieniądze ubogim i poszedł za Nim. Młodzieniec, uznawszy, że nie stać go na dokonanie aż tak radykalnej zmiany w swoim życiu, **„odszedł zasmucony, miał bowiem wiele posiadłości”** (Mt 19,22).

Ale czy rzeczywiście największym problemem były pieniądze? Niekoniecznie. Była nim raczej niewola, w jaką pieniądze uwikłały jego serce.

Był tak przywiązany do swoich posiadłości, że w jego sercu zabrakło już miejsca na to, co oferował mu Jezus – na pokój w tym życiu i wieczną radość w Jego królestwie.

W rzeczywistości każda ilość dóbr może zawładnąć ludzkim sercem i zamknąć je na skarby, jakie daje Pan. Jezus wypowiedział tak mocne słowa o bogactwie właśnie dlatego, że wiedział, jak wielka jest jego moc nad nami. Niewiele innych rzeczy może ofiarować nam takie poczucie bezpieczeństwa i satysfakcji. Pieniądze są rzeczą dobrą, gdy z ich pomocą zaspokajamy swoje podstawowe potrzeby.

Ale niezależnie od tego, ile posiadamy, jakiś wewnętrzny głos podpowiada nam, że potrzebujemy jeszcze więcej. A to „więcej” nie przychodzi nam łatwo! Wymaga stałego poświęcenia, rozważnego planowania, nieustannej uwagi. I stopniowo ta pogoń za bogactwem pochłania nas coraz bardziej.

- Czy są w twoim życiu jakieś rzeczy materialne, których strata sprawiłaby ci wielki ból? Czy jest coś, co pochłania twój umysł i serce tak bardzo, że zakłóca twoje oddanie Panu?

Jeśli tak, uklęknij przed Panem i złóż to w wyobraźni w Jego ręce. Jeśli sprawia ci to trudność, pamiętaj, że On jest cierpliwy. Oddaj Mu po prostu tyle, ile potrafisz. On przyjmie ten akt oddania i wypełni tę przestrzeń, która otworzy się w twoim sercu.

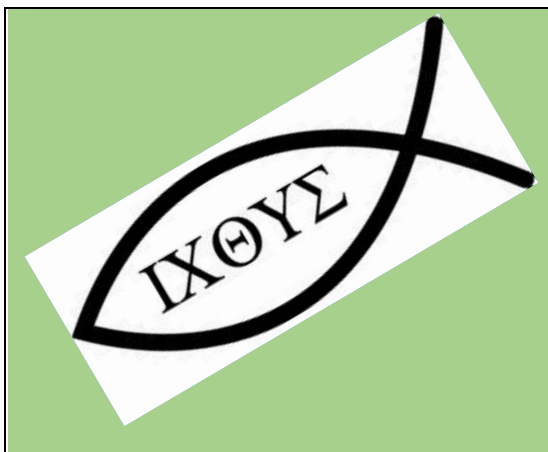
Św. Jan od Krzyża powiedział kiedyś: „**Aby dojść do posiadania wszystkiego, nie chciej posiadać czegoś w niczym**”.

Pozwól więc, aby Jezus dał ci wszystko – samego siebie!

„Jezu, naucz mnie cenić Ciebie nade wszystko”.
--

Sdz 6,11-24a

Ps 85,9,11-14



Szkoła

„SŁOWA BOŻEGO”

Środa :

20 sierpnia 2025

Mt 20,1-16 (Biblia Tysiąclecia)

1 Albowiem królestwo niebieskie podobne jest do gospodarza, który wyszedł wczesnym rankiem, aby nająć robotników do swej winnicy. 2 Umówił się z robotnikami o denara za dzień i posłał ich do winnicy. 3 Gdy wyszedł około godziny trzeciej, zobaczył innych, stojących na rynku bezczynnie, 4 i rzekł do nich: "Idźcie i wy do mojej winnicy, a co będzie słuszne, dam wam". 5 Oni poszli. Wyszedłszy ponownie około godziny szóstej i dziewiątej, tak samo uczynił. 6 Gdy wyszedł około godziny jedenastej, spotkał innych stojących i zapytał ich: "Czemu tu stoicie cały dzień bezczynnie?" 7 Odpowiedzieli mu: "Bo nas nikt nie najął". Rzekł im: "Idźcie i wy do winnicy!" 8 A gdy nadszedł wieczór, rzekł właściciel winnicy do swego rządcy: "Zwołaj robotników i wypłać im należność, poczynawszy od ostatnich aż do pierwszych!" 9 Przyszli najęci około jedenastej godziny i otrzymali po denarze. 10 Gdy więc przyszli pierwsi, myśleli, że więcej dostaną; lecz i oni otrzymali po denarze. 11 Wziąwszy go, szemrali przeciw gospodarzowi, 12 mówiąc: "Ci ostatni jedną godzinę pracowali, a zrównałeś ich z nami, którzyśmy znosili ciężar dnia i spiekoty". 13 Na to odrzekł jednemu z nich: "Przyjacielu, nie czynię ci krzywdy; czy nie o denara umówiłeś się ze mną? 14 Weź, co twoje i odejdz! Chcę też i temu ostatniemu dać tak samo jak tobie. 15 Czy mi nie wolno uczynić ze swoim, co chcę? **Czy na to złym okiem patrzysz, że ja jestem dobry?**" 16 Tak ostatni będą pierwszymi, a pierwsi ostatnimi».

Medytacja z miesięcznika: „Słowo wśród nas”

Nauczycielka, która przyszła na zastępstwo do miejscowej szkoły podstawowej, przez pomyłkę zwolniła jedną z młodszych klas wcześniej do domu. Słyszając o tym, dzieci z innych klas były oburzone. Narzekały do końca dnia, że to nie było sprawiedliwe!

Dzisiejsza przypowieść może wywołać w nas podobną reakcję. Gospodarz idzie na rynek, aby nająć robotników do pracy w winnicy. Czyni to kilkakrotnie o różnych porach, ale na koniec dnia wypłaca wszystkim takie samo wynagrodzenie.

Nic dziwnego, że ci, którzy przepracowali pełną dniówkę, są zawiedzeni. Czy nie powinni dostać więcej niż ci najęci na krótko przed końcem pracy? Czują się urażeni i zazdroszczą tym, którym się tak poszczęściło, że otrzymali pełne wynagrodzenie, choć pracowali tak krótko. To nie jest sprawiedliwe!

Jezus opowiada tę przypowieść po to, żebyśmy zrozumieli dobroć Ojca. Pomyślmy o zbawieniu, jakie Bóg nam daje – najpierw zostało ono dane Żydom, którzy „pracowali w winnicy” najdłużej, a następnie poganom, którzy dołączyli później. I jedni i drudzy otrzymali ten sam bezcenny dar! Ukazuje to niezwykłą, „niesprawiedliwą” hojność Boga, który pragnie, by „**wszyscy ludzie zostali zbawieni**” (1 Tm 2,4).

A gdyby ci narzekający robotnicy z dzisiejszej przypowieści dostrzegli radość i ulgę na twarzach tych późno najętych i ich rodzin na widok pełnej dniówki? Gdyby uświadomili sobie, że hojność gospodarza zapewni chleb ich głodnym dzieciom? Gdyby wczuli się w radość gospodarza, który tak dobrze traktuje swoich robotników?

Postawienie się w sytuacji drugiej osoby jest dobrym ćwiczeniem także dla każdego z nas. Ponieważ i my, jak robotnicy z dzisiejszej przypowieści, przeżywamy niekiedy frustrację na widok szczęśliwego losu innych. Kiedy kolega z pracy otrzymuje awans przed nami lub notoryczny przestępca nawraca się na łożu śmierci, zdarza się, że ogarnia nas zazdrość.

Prośmy w takich sytuacjach Ducha Świętego, aby dał nam odczuć radość docenionego kolegi czy zagubionej duszy, która dała się odnaleźć. I wczujmy się w radość Ojca, który hojnie udziela darów wszystkim swoim dzieciom.

„Duchu Święty, pomóż mi radować się razem z tymi, którzy doznają Bożego błogosławieństwa” .

Sdz 9,6-15

Ps 21,2-7



Szkoła

„SŁOWA BOŻEGO”

Czwartek :
21 sierpnia 2025

Mt 22,1-14 (Biblia Tysiąclecia)

1 A Jezus znowu w przypowieściach mówił do nich: 2 **«Królestwo niebieskie podobne jest do króla, który wyprawił ucztę weselną swemu synowi»**. 3 Posłał więc swoje sługi, żeby zaproszonych zwołali na ucztę, lecz ci nie chcieli przyjść. 4 Posłał jeszcze raz inne sługi z poleceniem: "Powiedzcie zaproszonym: Oto przygotowałem moją ucztę: woły i tuczne zwierzęta pobite i wszystko jest gotowe. Przyjdźcie na ucztę!" 5 Lecz oni zlekceważyli to i poszli: jeden na swoje pole, drugi do swego kupiectwa, 6 a inni pochwycili jego sługi i znieważywszy [ich], pozabijali. 7 Na to król uniósł się gniewem. Posłał swe wojska i kazał wytracić owych zabójców, a miasto ich spalić. 8 Wtedy rzekł swoim sługom: "Uczta wprawdzie jest gotowa, lecz zaproszeni nie byli jej godni. 9 Idźcie więc na rozstajne drogi i zaproszcie na ucztę wszystkich, których spotkacie". 10 Słudzy ci wyszli na drogi i sprowadzili wszystkich, których napotkali: złych i dobrych. I sala zappełniła się biesiadnikami. 11 Wszedł król, żeby się przypatrzeć biesiadnikom, i zauważył tam człowieka, nie ubranego w strój weselny. 12 Rzekł do niego: "Przyjacielu, jakże tu wszedłeś nie mając stroju weselnego?"² Lecz on oniemiał. 13 Wtedy król rzekł sługom: "Zwiążcie mu ręce i nogi i wyrzucie go na zewnątrz, w ciemności! Tam będzie płacz i zgrzytanie zębów". 14 Bo wielu jest powołanych, lecz mało wybranych».

Medytacja z miesięcznika: „Słowo wśród nas”

Jezus przyszedł na świat, aby zapoczątkować nowe królestwo, królestwo niebieskie. W dziś odczytywanym fragmencie Ewangelii opowiada arcykapłanom i starszym, jak ono będzie wyglądać. Posługuje się przypowieścią, która ma słuchaczom pomóc lepiej zrozumieć, kto może się do niego dostać.

Oto król wyprawia ucztę weselną dla swego syna i posyła sługi, żeby „**zaproszonych zwołali na ucztę**” (Mt 22,3). Jednak wielu spośród zaproszonych wcale nie chce przyjść! Król po raz drugi posyła sługi po gości, ale oni go lekceważą i zajmują się swoimi sprawami. Niektórzy nawet zabijają królewskich posłańców!

Król, stwierdziwszy, że zaproszeni nie byli godni uczty, posyła sługi, aby zaprosili innych ludzi - tych, których napotkają na rozstajach dróg.

➤ Co mówi nam to o Bogu i Jego królestwie?

Otóż nasz Ojciec wciąż rozsyła zaproszenia, abyśmy złączyli się z Nim w Jego królestwie. Kiedy Żydzi - ci, których najpierw zaprosił - odrzucają zaproszenie, posyła po nich ponownie. Dopiero kiedy posuwają się do przemocy wobec Jego wysłanników, kieruje zaproszenie do innych - do pogan.

Bóg nie zraża się niczym - nawet gdy jest odrzucany, nie przestaje zapraszać ludzi na swoją ucztę!

Naraz dzieje się coś niespodziewanego - jeden z gości weselnych nie ma odpowiedniego stroju. Jak to się mogło stać? Wydaje się, że skoro byli to przypadkowi ludzie napotkani przez sługi na gościńcu, zapewne niewielu miało stosowne szaty. Może zatem otrzymali je u progu domu gospodarza?

Królestwo Boże jest pełne ludzi, którzy zadbali o odpowiedni „strój” . Otrzymali przebaczenie grzechów i odziani są w szaty łaski wybielone „**w krwi Baranka**” (Ap 7,14). Są więc godni wejść do królestwa.

Jezus kończy przypowieść ostrzeżeniem: „**Bo wielu jest powołanych, lecz mało wybranych**” (Mt 22,14).

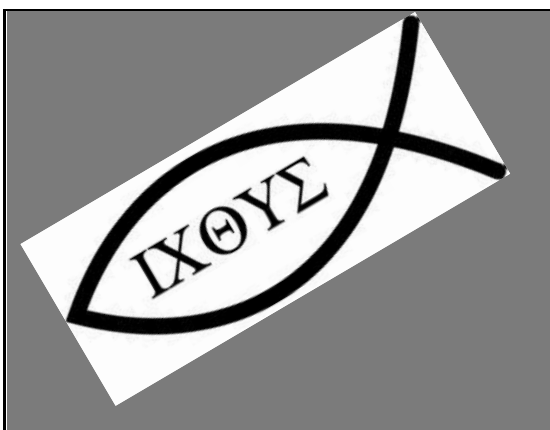
**Bóg pragnie, aby każdy człowiek wszedł do Jego królestwa.
Jednak wybór należy do nas.**

My weszliśmy już do Jego królestwa przez chrzest, jednak potrzebujemy codziennie przyjmować Jego miłość, miłosierdzie i łaskę, które zachowują w czystości naszą szatę weselną. Tak czyniąc, możemy mieć pewność, że zaznamy radości życia w królestwie Bożym - a jej przedsmaku już teraz!

Takie właśnie jest królestwo Boże.

Przyjmij więc dziś po raz kolejny Boże zaproszenie. Jeśli czujesz się niegodny, poproś, aby Bóg przebaczył ci grzechy i uczynił cię godnym. I uwielbiaj swego wielkiego Króla, który posłał na świat jedyne Syna, abyś mógł świętować i cieszyć się, teraz i przez całą wieczność, na Godach Baranka (Ap 19,7)!

„Ojcie, przyjmuję Twoje zaproszenie. Przyodziej mnie Twoją łaską” .



Szkoła

„**SŁOWA BOŻEGO**”

Piątek :

22 sierpnia 20**25**

Rt 1,1.3-6.14b-16.22 (Biblia Tysiąclecia)

1 W czasach, gdy rządili sędziowie, nastał głód w kraju. Z Betlejem judzkiego wyszedł pewien człowiek ze swoją żoną i swymi dwoma synami, aby osiedlić się w ziemi Moabu. 3 Elimelek, mąż Noemi, zmarł, a Noemi pozostała ze swymi dwoma synami. 4 Oni wzięli sobie za żony Moabitki: jedna nazywała się Orpa, druga nazywała się Rut. Mieszkali tam około dziesięciu lat. 5 Obaj – tak Machlon, jak i Kilion – również zmarli, a kobieta pozostała, przeżywszy obu swych synów i swego męża. 6 Wyruszyła więc Noemi i z nią jej synowe, aby wrócić z ziemi Moabu, ponieważ usłyszała w ziemi Moabu, że Pan nawiedził swój lud, dając mu chleb. Potem Orpa ucałowała swoją teściową, a Rut pozostała przy niej. 15 «Oto twoja szwagierka wróciła do swego narodu i do swego boga – powiedziała Noemi do Rut – wracaj i ty za twą szwagierką». 16 Odpowiedziała Rut: «Nie nalegaj na mnie, abym opuściła ciebie i abym odeszła od ciebie, gdyż: **gdzie ty pójdziesz, tam ja pójdę, gdzie ty zamieszkaż, tam ja zamieszkaż**, twój naród będzie moim narodem, a twój Bóg będzie moim Bogiem. 22 Wróciła więc Noemi, a z nią była Rut Moabitka, jej synowa, która przyszła z ziemi Moabu. Przyszły zaś do Betlejem na początku żniw jęczmiennych.

Medytacja z miesięcznika: „Słowo wśród nas”

Była to trudna i bolesna sytuacja. Noemi wraz z mężem i dwoma synami uciekła do ziemi Moabu przed głodem, jaki nawiedził Izrael. Tam się osiedlili, a obaj synowie poślubili Moabitki. Po pewnym czasie zmarł mąż Noemi, a potem obaj synowie, nie pozostawiając potomstwa. Trzy kobiety: Noemi i jej synowe pozostały zdane na siebie. Nie miały ani znaczącej pozycji społecznej, ani zasobów finansowych, ani nikogo, kto by o nie zadbał. Nie chcąc być dla nikogo ciężarem, Noemi poleciła synowym powrócić do swoich rodzin. Były jeszcze młode, mogły poszukać sobie nowych mężów.

„Niech Pan sprawi, abyście osiągnęły spokojne miejsce, każda w domu swego męża!” – powiedziała (Rt 1,9).

Relacje między nimi musiały być serdeczne, bo synowe protestowały z płaczem. Ostatecznie Orpa ucałowała Noemi i odeszła. Jednak Rut pozostała. Nie była w stanie pogodzić się z tym, że Noemi wyruszy w drogę do Izraela samotna i bezbronna. Wiedziała, że towarzysząc jej naraża się na wielkie ryzyko – Izraelici nienawidzili Moabitów. Była jednak zdeterminowana.

„Gdzie ty pójdziesz, tam ja pójdę” – oświadczyła (Rt 1,16).

Wszyscy byliśmy w sytuacjach, w których trzeba wybrać drogę miłości i współczucia, chociaż wiedzieliśmy, że będzie nas to wiele kosztować. Na przykład kiedy przyjęliśmy z powrotem do domu dorosłe dziecko, któremu w życiu się nie powiodło, straciło pracę lub przechodziło przez trudny rozwód.

Albo kiedy podjęliśmy się opieki nad schorowanymi rodzicami w podeszłym wieku. W takich przypadkach wybór dobra nie zawsze jest łatwy i rzadko bywa jednorazowy. Często wymaga potwierdzania tej decyzji wciąż na nowo lub godzenia się z tym, że stopniowo jej skutki zaczynają dotyczyć kolejnych aspektów naszego życia.

Trudno jest dostrzec w takich sytuacjach zaproszenie Pana. Ale często tym właśnie one są. Dają nam szansę naśladowania miłości i wierności Jezusa. Pomagają wypowiadać walkę własnemu egoizmowi. Stwarzają okazje do pojednania i uzdrowienia. W wielu wypadkach otwierają drogę działaniu Boga, który dokonuje cudów w naszych sercach. Nie odrzucamy pochopnie tych zaproszeń. Nigdy nie wiadomo, jak ich przyjęcie może wpłynąć na naszą historię!

„Panie, daj mi siłę i mądrość, abym wybierał kosztowną drogę miłości i współczucia, gdy mnie na nią zapraszasz”.

Ps 146,5-10

Mt 22,34-40: 34 Gdy faryzeusze dowiedzieli się, że zamknął usta saduceuszom, zebrali się razem, 35 a jeden z nich, uczony w Prawie, zapytał Go, wystawiając Go na próbę: 36 «Nauczycielu, które przykazanie w Prawie jest największe?» 37 On mu odpowiedział: **«Będziesz miłował Pana Boga swego całym swoim sercem, całą swoją duszą i całym swoim umysłem»**. 38 To jest największe i pierwsze przykazanie. 39 Drugie podobne jest do niego: **Będziesz miłował swego bliźniego jak siebie samego**. 40 Na tych dwóch przykazaniach opiera się całe Prawo i Prorocy».



Szkoła „SŁOWA BOŻEGO” Sobota : 23 sierpnia 2025

Mt 23,1-12 (Biblia Tysiąclecia)

1 Wówczas przemówił Jezus do tłumów i do swych uczniów tymi słowami: 2 «Na katedrze Mojżesza zasiedli uczeni w Piśmie i faryzeusze. 3 Czyńcie więc i zachowujcie wszystko, co wam polecam, lecz uczynków ich nie naśladujcie. Mówią bowiem, ale sami nie czynią. 4 Wiążą ciężary wielkie i nie do uniesienia i kładą je ludziom na ramiona, lecz sami palcem ruszyć ich nie chcą. 5 Wszystkie swe uczynki spełniają w tym celu, żeby się ludziom pokazać. Rozszerzają swoje filakterie i wydłużają frędzle u płaszców. 6 Lubią zaszczytne miejsca na ucztach i pierwsze krzesła w synagogach. 7 Chcą, by ich pozdrawiano na rynkach i żeby ludzie nazywali ich Rabbi. 8 Otóż wy nie pozwalajcie nazywać się Rabbi, albowiem jeden jest wasz Nauczyciel, a wy wszyscy braćmi jesteście. 9 Nikogo też na ziemi nie nazywajcie waszym ojcem; jeden bowiem jest Ojciec wasz, Ten w niebie. 10 Nie chcecie również, żeby was nazywano mistrzami, bo jeden jest tylko wasz Mistrz, Chrystus. 11 Największy z was niech będzie waszym sługą. 12 Kto się wywyższa, będzie poniżony, a

kto się poniża, będzie wywyższony.

Medytacja z miesięcznika: „Słowo wśród nas”

Wczorajsze pierwsze czytanie mówiło o lojalności Rut wobec jej teściowej, Noemi. Dziś czytamy o jej pokorze. Aby zdobyć pokarm dla siebie i dla Noemi, prosi o pozwolenie na zbieranie kłosów pozostawionych przez żniwiarzy na pobliskim polu. To mozolna praca. Co więcej naraża Rut – młodą, piękną kobietę – na napastowanie ze strony mężczyzn. Kiedy jednak właściciel pola, Booz, dowiaduje się o Rut i jej lojalności wobec teściowej, jest tym tak poruszony, że zakochuje się w niej i ostatecznie ją poślubia.

Jak wielki jest kontrast pomiędzy postępowaniem Rut, a uczonych w Piśmie i faryzeuszy z dzisiejszej Ewangelii! Jezus zarzuca im, że zależy im tylko na własnym prestiżu i zaszczytach (Mt 23,5-7). Kończy słowami, które przemawiają do nas po dziś dzień: „**Kto się wywyższa, będzie poniżony, a kto się poniża, będzie wywyższony**” (Mt 23,12).

Czy te słowa nie opisują historii Rut? Uniżyła się ona, by otoczyć troską Noemi, a Bóg wywyższył ją, dając jej męża i dziecko. I nie było to zwyczajne dziecko, ale syn, który w przyszłości miał zostać dziadkiem króla Dawida! Bóg nie tylko „odpłacił” Rut, lecz także włączył ją w drzewo genealogiczne Jezusa, Mesjasza.

Taka jest miara hojności naszego Boga. Rut nie dokonała żadnych cudów. Nie miała wizji aniołów, ani nie otrzymywała przesłań od Pana. Po prostu przedłożyła potrzeby Noemi nad swoje własne i pokornie zajęła się ich zaspokajaniem. Nie miała żadnych gwarancji, jak tylko lojalność wobec teściowej i wiarę w jej Boga. I ta wiara nie pozostała bez nagrody.

Rut uczy, że nie trzeba robić wielkich rzeczy, aby być miłym Bogu.

Nie wymaga to błyskotliwego intelektu ani siły herosów. Wystarczy na miarę swych sił oddawać Mu cześć na modlitwie, troszczyć się o tych, których mamy wokół siebie i wybierać drogę pokornej służby. A kiedy upadamy, wystarczy po prostu wyznać Mu swoje grzechy i zaufać Jego miłosierdziu.

Wystarczy uniżyć siebie – a Bóg nas wywyższy. „Ojcze, pomóż mi naśladować pokorę Rut i jej zaufanie do Ciebie”.

Rt 2,1-3.8-11; 4,13-17

Ps 128,1-5



***Usiłujcie wejść przez
ciasne drzwi.
(Łk 13,24)***



Szkoła
„SŁOWA BOŻEGO”
Niedziela :
24 sierpnia 20**25**

Łk 13,22-30 (Biblia Tysiąclecia)

22 I przemierzał miasta i wsie, nauczając i odbywając swą podróż do Jerozolimy. 23 Raz ktoś Go zapytał: «Panie, czy tylko nieliczni będą zbawieni?» On rzekł do nich: 24 «**Usiłujcie wejść przez ciasne drzwi**; gdyż wielu, powiadam wam, będzie chciało wejść, a nie zdołają. 25 Skoro Pan domu wstanie i drzwi zamknie, wówczas stojąc na dworze, zaczniecie kołatać do drzwi i wołać: „Panie, otwórz nam!”, lecz On wam odpowie: „Nie wiem, skąd jesteście”. 26 Wtedy zaczniecie mówić: „Przecież jadalśmy i piliśmy z Tobą, i na ulicach naszych nauczałeś”. 27 Lecz On rzecze: „Powiadam wam, nie wiem, skąd jesteście. Odstąpcie ode Mnie wszyscy, którzy dopuszczacie się niesprawiedliwości!” 28 Tam będzie płacz i zgrzytanie zębów, gdy ujrzycie Abrahama, Izaaka i Jakuba, i wszystkich proroków w królestwie Bożym, a siebie samych precz wyrzuconych. 29 Przyjdą ze wschodu i zachodu, z północy i południa i siądą za stołem w królestwie Bożym. 30 **Tak oto są ostatni, którzy będą pierwszymi, i są pierwsi, którzy będą ostatnimi».**

Medytacja z miesięcznika: „Słowo wśród nas”

Jezus nie owijał słów w bawełnę. Przechodząc przez miasta i wioski, ostrzegał ludzi: Do królestwa Bożego wiodą ciasne drzwi i przejście przez nie jest trudne. Ale można się w nich zmieścić.

Obraz „ciasnych drzwi” jest doskonałą ilustracją misji Jezusa, który wędrował od wioski do wioski, „nauczając i odbywając swą podróż do Jerozolimy” (Łk 13,22).

Całe życie Jezusa zmierzało ku Jerozolimie, gdzie miał dopełnić swojej misji. Tam miał odsłonić Boży plan zbawienia, oddając dobrowolnie swoje życie. Nie zatrzymywał się na drodze prowadzącej do krzyża. A idąc nią, odwiedzał kolejne miejscowości i nauczał wszystkich, którzy chcieli słuchać. Takie były „ciasne drzwi” Jezusa, których nie próbował unikać.

Co więcej, zapraszał wszystkich, aby podążyli za Nim przez ciasne drzwi posłusznej, pokornej miłości. Wiedział bowiem, że właśnie te drzwi prowadzą do życia wiecznego. Jego ostrzeżenia mogą wydać nam się bardzo niepokojące, ale On nie chce nas przerazić, tylko zbawić. Dlatego każdego dnia daje nam okazje do przechodzenia przez te drzwi dzięki uczynkom miłości i posłuszeństwu Jego słowu.

Podobnie jak kiedyś odwiedzał kolejne wioski i miasteczka w drodze do Jerozolimy, tak dziś Jezus odwiedza twoją miejscowość, twój dom i twoje serce. Przychodzi, aby cię uczyć, jak iść za Nim drogą do nieba. Zachęca, byś „usiłował wejść” przez drzwi wiodące do życia wiecznego (Łk 13,24).

A najlepsza nowina jest taka, że to On jest bramą (J 10,7), a Jego ramiona są szeroko otwarte. On wciąż udziela ci łaski, jakiej potrzebujesz, by pójść za Nim.

Otwórz więc serce dla Jezusa. Jeśli drzwi wydają ci się zbyt ciasne, droga zbyt trudna, a twój wewnętrzny opór zbyt wielki, wyznaj to szczerze Panu.

Poproś Go o pomoc! On kocha cię nieskończoną miłością. Przyjął krzyż, aby te ciasne drzwi mogły stanąć przed tobą otworem.

„Panie, pomóż mi iść za Tobą i przejść przez ciasne drzwi” .

Iz 66,18-21

Ps 117,1-2

Hbr 12,5-7.11-13